

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz non. lub jego miejsce
na str. 1.2.3. m. 250., w tekście m. 200
Nekrologi 250 mk. zwyczajnie 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. 26 91.
Otwarta od 9-12 i od 2-6 po poł.

PRENUMERATA WYNOSI
w Kaliszu miesięcznie 700 Mk.
Na prowincji z przesyłką
pocztową 800 Mk.
Zagranicą 1600 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 40 Mk.

№ 198 (7237)

Piątek, dnia 1 Września 1922 r.

Rok XXX

Syndykat Rolniczy Kaliski

Sp. Akc.

poleca w Centrali i Filjach: w Sieradzu, Błaszach, Turku, Uniejowie, Koninie i Słupcy 2442
siarczan miedzi do zaprawiania pszenicy przed siewem.

:: KONCESJONOWANE ::
BIURO POŚREDNICTWA

B-cia Stefańscy

Kalisz, Wrocławska 45, róg Kościuszkowskiej

poleca na sprzedaż:

domy z ogrotami od 2-ach milionów gospodarstwa, ma-
tutki ziemskie, interesy handlowe, oraz poszukuje ta-
kowych do kupa. 2445

Dr. P. KLINGER

SPECJALISTA

chorób wenerycznych i skórnych

(analizy krwi na syfilis) 1402

przyjmuje codziennie: od 8 1/2-10 i od 4-7,
w niedziele i święta od 11-1. Towarowa 3, I p.

Lekarz Dentysta

Irena Lizakówna

przyjmuje od 2-6-tej

Nowy Świat № 8.

2454

Doktor

S. Wałchowiczowa

Al. Józefiny, № 13, front, II piętro

Choroby wewnętrzne i dziecięce

ANALIZY

moczu, kału, płwocin, soku żołądkowego
i krwi (na syfilis i inne.)

Przyjmuje od 9-11 i od 4-6 po poł.

1726

Lekarz D-ta

HENRYK SOLNIK

choroby jamy ustnej i zębów.

Przyjmuje codz. od 9-1 i od 4-7 po południu
Towarowa 3 m. 17. 2098

Dnia 1-go Września

odbędzie się

Wystawa Rolnicza

w Kaliszu,

w łasku przy Teatrze.

2465

Telegramy.

Projekt ligi narodów

WIEDEN. Dzienniki cytują doniesienie „Echo de Paris“, według którego projekt ligi narodów, dotyczący pomocy dla Austrii, będzie przedłożony mocarstwom zainteresowanym dnia 1-go września. Rząd francuski jest zdania, że reformy finansowe i gospodarcze w Austrii są konieczne i że muszą być niezwłocznie przeprowadzone, ale obstraje także przy tym, aby dla Austrii utworzono międzynarodowy korpus żandarmerji dla utrzymania porządku. Rząd wiedeński stanowczo odrzuca to żądanie.

Nadzieje komunizmu

RYGA. Jak donoszą z Moskwy na konferencji komunistycznej Radek wyraził nadzieję, iż w Niemczech wkrótce już można się spodziewać rewolucji bolszewickiej i że wówczas „Isportkom Kominternu“ natychmiast uda się do Berlina, aby stanąć na czele walki z burżuazją.

Nowe gwałty sowieckie

RYGA. Jak słychać władze sowieckie projektują nowe represje względem cerkwi i klasztorów. Represje te mają na celu wydanie kosztowności, które podczas pierwszych konfiskat zdobyto jakoby ukryć w wielkich ilościach.

Zwrot ku załagodzeniu

PARYŻ. Wczoraj odbyło się ponowne posiedzenie Komisji odszkodowań, o którym nie wydano żadnego komunikatu. Wiadomo jednak że dotychczas nie nadeszła jeszcze urzędowa odpowiedź Rządu niemieckiego w sprawie wystąpienia delegatów niemieckich do Paryża.

W kołach zbliżonych do Komisji Odszkodowań cenią położenie bardziej optymistycznie. Twierdzą, że delegaci belgijscy opracowali nowy projekt kompromisowy podobny do złożonego na zjeździe londyńskim przez belgijskiego prezydenta ministrów Theunisa, wazają, że projekt ten stanowić może podstawę porozumienia. Ten zwrot w sprawie odszkodowań zaznaczył się również na giełdzie przez odniesienie kursu marki niemieckiej, którą w sobotę notowano jeszcze

0,72 a wczoraj już 0,90. Z kół delegacji belgijskiej nie można wydobyć żadnych szczegółów projektu kompromisowego. Twierdzą jednak z całą stanowczością, że projekt ten został wczoraj złożony Komisji Odszkodowań i ma być rozważany na dzisiejszym posiedzeniu.

Proces komunistów w Poznaniu

POZNAN. Rozpoczął się w Poznaniu proces przeciwko 3 przywódcom komunistów: Czesławowi Porankiewiczowi, Henrykowi Kossowskiemu i Oskarowi Szwabowi. Proces budzi wielkie zainteresowanie, przewodniczy sędzia p. Pałowski, referuje jako sędzia referent p. Oblutowski, oskarża prokurator Frydlewicz, (poza tym obecnych jest 5 inwalidów. Obronę zastępuje wobec wszystkich mecenas dr. Glatzer. Porankiewicz broni dr. Honigwill w zastępstwie dr. Duracza, Szwabego broni mecenas dr. Grybski z Poznania. Wzowano 13 świadków, którzy przybyli. Po odczytaniu aktu oskarżenia prokurator wniósł o zniesienie jawności obrad, do którego sąd nie przychylił się. Następnie przesłuchano oskarżonych. Jako pierwszy był badany Porankiewicz, który wygłosił długie przemówienie, w odpowiada na punkty obciążające go w akcie oskarżenia.

Katastrofa kolejowa na Górnym Śląsku

KATOWICE. „Goniec Śląski“ donosi z Mikułowa: Wczorajszej nocy zderzyły się na tutejszej stacji 2 pociągi towarowe. Zderzenie było tak silne, że parowoz i kilka wagonów zostało zniszczonych. Szkody są znaczne. Jeden z kolejarzy doznał poważnej kontuzji. Ruch osobowy wskutek zatarasowania toru utrzymuje się przez przeładanie.

Lekarstwo na drożyznę

WARSZAWA 31. Z kół dobrze poinformowanych „Kurjer“ otrzymał wiadomość, że prowincjonalne składy syndykatów rolniczych przeładowane są zbożem.

Syndykaty prowincjonalne wywierają nacisk na centralną warszawską, by jak najrychlej uzyskała pozwolenie na wywóz zboża za granicę, gdyż składy nie są już w stanie pomieścić otrzymywanego zboża.

Informatorzy „Kurjera“ zupełnie słusznie zwracają naszą uwagę, że rząd powinien czasowo wstrzymać wydawanie pozwoleń na wywóz zboża za granicę.

O ile tak uczyni, Warszawa zostanie w ciągu najbliższych kilku dni zasypiana wprost zbożem, którego cena oczywiście znacznie się obniży.

Wielka katastrofa morska

PARYŻ. „Petit Parisien“ podaje depeszę swego korespondenta o katastrofie, jakiej uległ okręt egipski „Brulos“ na morzu Czerwonym. O sto kilometrów od Mekki okręt ten wpadł na skałę w pobliżu wyspy Fok. Na widok wdzierającej się na pokład fali, wielu pasażerów pod wpływem paniki, zaczęło skakać w morze, przy czym utonęło 12 osób.

Następstwa spadku marki niemieckiej

BERLIN. Naczelna organizacja zrzeszenia rolniczych i urzędniczych obradowała 29 bm. nad kwestją podjęcia nowej akcji drożyzniowej. Dalej spadek marki niemieckiej spowodował nowe żądania podwyżkowe tych organizacji. Tymczasem przyznano już ostatnio podwyżki, zwiększyły budżet roczny o 100 milionów. Pertraktacje w sprawie zbrojek mają się rozpocząć pod koniec tygodnia. W związku z powyższym zaznaczyć należy, iż Ministerjum Poczt i Telegrafów uchwalilo już dawniej podnieść taryfy pocztowe i telegraficzne o 400 proc. Stosunek ten okazał się obecnie niewystarczający, wobec czego w najbliższym czasie nastąpią dalsze podwyżki.

I-IX. 1917 r. — I-IX. 1922 r.

Różne są jubileusze, daty, rocznice. Są takie, które stanowią własność jednostek lub pewnej tylko grupy — są takie, które naród cały za swoje uważać powinien. Te ostatnie rozpatrywać należy zawsze pod kątem widzenia zarówno w przeszłości jak i teraźniejszości jak i przyszłości. Pięciolecie sądownictwa polskiego nie należy jedynie do magistratury i palestry, jest świętem polskiego ogółu. Daje sposobność oddalić się nam w przeszłość minioną i przekonać się że względem wymiaru sprawiedliwości zawsze szliśmy równolegle z kulturalnym zachodem. Stwierdzają o tem, w starodawnych prawa polskiego pomnikach, prace takich uczonych jak Helzer, Balzer — i Kutrzeba. —

Świadczy o tem „Zbiór praw sądowych” Kanclerza Andrzeja Zamojskiego, świadczy cały szereg innych szczegółów, a przede wszystkim zastosowanie się nasze podczas niewoli, kiedy strzegliśmy jak oka w głowie, resztek naszej samodzielności właśnie na polu sądownictwa (Historja z Kodeksem Napoleona), kiedy musieliśmy wrogie sądy okupantów moskiewskich zastępować tak często sądami polubownymi. —

Znaną jest sprawa sądów podczas okupacji niemieckiej i w pierwszych czasach suwerenności. —

Dziś namy zorganizowane sądownictwo, dające duże na przyszłość gwarancje, lecz wymagające rozumu i serca od jednych, a posłuchu i poszanowania od drugich. —

Niechaj skromna co do czasu rocznica będzie przypomnieniem ciężących na każdym obowiązków. —

Dla tego też, jak to słusznie zaznacza w okólniku swym z dnia 15 b. m. za Nr. 336 p. Minister Sprawiedliwości, powinniśmy my tę pierwszą pięcioletnią rocznicę obchodzić uroczystie, ciesząc się, że podjęty w r. 1917 wysiłek dał już dziś tak wspaniałe owoce i wierząc, że dalsza praca nasza równym lub doskonalszym będzie uwieńczona skutkiem.

Z Rady Miejskiej.

W dniu 30 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, które otworzył przewodniczący ks. Pastor Wenden o godz. 7 m. 40 wiecz. w obecności 23 radnych i członków Magistratu z p. wiceprezydentem Szarrasem na czele.

Po odczytaniu przez sekretarza rad. Dancygera protokołu z ostatniego posiedzenia i zatwierdzenia takowego przystąpiono do wyborów 48 członków i tyluż zastępców do 16tu obwodowych komisji wyborczych, gdyż jak wyjaśnia prof. Miłchański, na zasadzie ustawy o wyborach do Sejmu każda komisja obwodowa składa się z pięciu członków i pięciu zastępców, przewodniczących tych komisji wyznacza komisja okręgowa po jednym członku i jednym zastępcu mianuje komisarz wyborczy na okręg kaliski, którym jest p. Starosta Rembowski i Rada Miejska wybiera po trzech członków i trzech zastępców do każdej obwodowej komisji.

Po ogłoszeniu listy kandydatów, a następnie głosowaniu i obliczeniu głosów wybrani zostali:

Na obwód I pp. Wiśniewski Józef, Floreczak Józef, Głanternik Jakób, jako zastępcy Cichy Józef, Szaub Aleksander, Kaplan Szmul;

na obwód II pp. Herbiech Stanisław, Szrajer Adam, Stilter Rafał, zastępcy Kozłowski Romuald Bernadzikowski Marcin, Pinkus Feliks;

na obwód III Czyżewski Wiktor, Szimming Emil Jabłkowski Józef jako zastępcy Malszewski Oswald, Grochowski Roman, Hammer Konstanty;

do obwodu IV Olejniczak Władysław, Rudzki Marjan, Sutrowicz Leon, jako zastępcy Becki Szymon, Roll Bogumil, Lachman Karol;

do obwodu V Jezierski Czesław, Dancygier Leon, Zagner Franciszek jako zastępcy Wartski Benecjan, Stankiewicz Jan, Jeżyk Bartłomiej;

do obwodu VI Kłossowski Włodzimierz, Feddecki Jan, Syłtner Julian, jako zastępcy Pryliński Zygmunt, Zipser Aleksander, Szeinert Majer;

do obwodu VII Sztark Emil (jun.), Herbiech Franciszek, Lieberman Herman, jako zastępcy Fryde Aron (naucz.), Maciejewski Stefan, Gołańska Aniela;

do obwodu VIII Mrowiński Zygmunt, Knychalski Feliks, Jarecki Salomon, jako zastępcy Sulciński Czesław, Juwen Chaim, Keczker Adolf, do obwodu IX Kwiatkowski Władysław, Kurowski Antoni, J. B. Ader, jako zastępcy Andrzejczak Jan, Banaszkiwicz Antoni, H. Landau;

do obwodu X Janaszewski Mieczysław, Smyk Franciszek, Wieruszewski Dawid, jako zastępcy Szmerkowicz Izidor, Goszczyński Jan, Akulicz Jerzy;

do obwodu XI Ulrych Aleksander, Zarski Leon, Ciesielski Józef, jako zastępcy Handke Adolf, Jachowicz Stanisław, Flinker J. Moszek;

do obwodu XII Zakrzewski Ludwik, Zelcer Paweł, Kubik Wiktor, jako zastępcy Zieliński Józef, Kosmański Hieronim, Landau Abram;

do obwodu XIII Składanowski Bronisław, Kuczyński Jan, Rynek Leon, jako zastępcy Kościelak Antoni, Szoslandówna Wiesława, Płociennik Tomasz;

do obwodu XIV Ismer Wacław, Lewandowski Wacław, Dąbrowski Wincenty, jako zastępcy Piasecki Józef, Polkowski Jan, Filipowicz Michał;

do obwodu XV Paszkowska Jadwiga, Sadowski Kazimierz, Hens Tadeusz, jako zastępcy Błęwoński Michał, Stamirowski Mieczysław, Lizakowa Marja;

do obwodu XVI Szpecht Karol, Muśnicka Leokadja, Ruszkowski Zygmunt, jako zastępcy Kłubiński Józef, Kostrzewski Marcin, Paszkowski Mieczysław.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów rozpatrzo-ny został nagły wniosek Magistratu o podwyższeniu taksy na ubój oraz opłat targowych i bez dyskusji uchwalono podwyższyć taksę za ubój w rzeźni do następujących stawek: od bydła 1500 mk., od cielęcia kozy i barana 500 mk., od konia 1500 mk. i od świni 1200 mk., od dnia 11-go września.

Opłaty targowe podwyższone do następującej wysokości: od krowy 200 mk., świni 200 mk., kozy 100 mk., konia 400 mk., cielęcia 100 mk., prosiaka 100 mk., od drobiu po 40 mk., od wozu z towarami 4000 mk., od straganu w dniu zwykłym 40 mk., w dzień targowy 120 mk.

(W wolnych wnioskach radny Paszkowski interpeluje Magistrat dla czego nie zwołuje na siedzenie komisji gospodarczej, a następnie nawiązując do ogólnego braku produktów żywnościowych proponuje aby Magistrat zwrócił się do policji o zwrócenie uwagi na magazynowanie produktów na pasek.

Wyjaśnień udzielił p. wiceprezydent.

Dr. Cukier interpeluje Magistrat o ułożenie chodnika prowizorycznego obok Sądu Okręgowego Podyskusji wyjaśniającej uchwalono wezwać Magistrat aby zwrócił się do Min. Sprawiedliwości i Robot Publicznych o przyspieszenie remontu gmachu Sądowego.

Następnie przewodniczący odczytał pismo Prezesa Sądu Okręgowego zapraszające na uroczyste Mszę Św. z powodu rocznicy Sądownictwa Polskiego.

Rad. Kwiatkowski interpeluje o braku mięsa na wolnicy i zbyt dużej ilości wyrobów oraz o braku cenników i nie przestrzeganiu tego przez policję.

Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 10 wieczorem.

ACINTO OCTAVIO PICON.

Ból.

Z hiszpańskiego tłum. Karol Kramarczyk.

Na rozległej równinie pól uprawnych stał dwór starej rodziny szlacheckiej de Nihama, w którym pętiła dni swoje Donna Ines, zajmując się gospodarstwem i żyjąc tylko wspomnieniami. Wokół zwano ją świętą. Wzywać jej pomocy, znaczyło w całej okolicy prawie samo, co, co wzywać pomocy. Opaczności, a nawet więcej, bo choć człowiek prosi niebios, które mogą wszystko, o coś doczesnego, nie zawsze bywa wysłuchany, kto zaś udał się o pomoc do Donny Ines, nie było wypadku, by odszedł z próżnymi rękami, o ile to tylko było w jej mocy. Więc podarować dzierzawę, zniżyć opłatę, wywianować służącą, czy parobka, było dla Donny Ines chlebem codziennym. Z szaf jej szła bielizna dla ubogich, ze spiżarni żywność dla opuszczonych, ze spiżarni zboże dla rolników zrujnowanych, płaciła lekarza i aptekę i na jej koszt szły dzieci do szkół. Taktem swym godziła poważnych, usuwała nieporozumienia, a do jałmużny, którą dać może każdy bogaty, dodając współczucie, które odczuwa tylko człowiek dobry, miała zawsze i dla wszystkich. Litość w sercu i słowo pociechy na ustach — dość że dokądkolwiek zwróciła swe kroki, wychodzili ludzie na jej spotkanie, wielu, by prosić, a jeszcze więcej, choć to niewiarygodne, by dziękować. Słowa błogosławieństwa i szacunku, które słyszała, bogactwo, pozwalające jej świadczyć tyle dobrodziejstw i przede wszystkim — skutkiem służby — zadowolenie wewnętrzne, musiały wla-

w nią ów spokój duszy, na którym opiera się prawdziwe szczęście.

Miała dwóch synów: Marcelęgo i Lucjana o tak sprzecznych skłonnościach, że nigdy nie mogli żyć w pokoju. Gdy byli dziećmi, zabawy ich były różne, jako młodzieńcy mieli wprost przeciwne upodobania, a gdy wyrosli na mężów, ideały ich wyłaczają się wzajemnie, dość, że nigdy nie było między nimi zgody ani harmonji. Marceli był namiętny i gwałtowny — sama wyobraźnia i żywiość, Lucjan spokojny, rozważny — uosobienie rozumu i spokoju. Jeden, kierując się tylko wyobraźnią, rozkoszował się medytacjami filozoficznymi, które miały dla niego tem większą pojętę, że otaczał je urok tajemnicy i dawał wiarę tylko temu, co było niedostępne dla jego rozumu; drugi, uznając za przewodnik tylko badanie i analizę, studiował charakter zjawisk i początek wszechrzeczy, chcąc dotrzeć do wydarzenia im tajemnicy bytu, uznając za prawdę jedynie to, do czego doszedł drogą obserwacji i doświadczenia.

Marceli wierzył, że dusza jest nieśmiertelna, jak jej Stwórca, niezależna od czynników materialnych, czyni owocami idei, a prawda emanacją objawienia; według Lucjana przyczyny i skutki, czyny i idee zlewały się na łonie Natury, owego bóstwa kruchej i materialnego, któremu można wydźrzeć dobro wszelakie nie modłtawami, ale jedynie pracą i wysiłkiem, Marceliem występowała myśl, która mu umożliwia pograżanie się w kontemplacji nad rzeczami boskimi do tego stopnia uniesienia i ekstazy, iżby można było uzyskać jasną wizję Boga samego; Lucjan wierzył, że przeznaczeniem człowieka jest walczyć z materją, zwyciężyć ją, a potem zlać się z nią, zatracić się w niej na zawsze.

Na jednym tylko punkcie byli zgodni: uwielbiali matkę jednako i chcieli ją nad wyśzokować.

Marceli poświęcił się stanowi duchownemu, Lucjan został lekarzem. Obaj dzięki cnotcie i zasłudze stali się wkrótce znakomitościami w swoich zawodach. Marceli

wzorem kapłana, Lucjan człowieka wiedzy. Zazdrościli sobie słusznie Marceliemu sławy, uzyskanej na ambonie i na synodach, Lucjanowi zdobyczy naukowych w laboratorjach i szpitalach.

O matce nie zapomnieli żaden. By jej służyć i opiekować się nią, odwiedzali ją obaj często, ale nigdy razem, bo lata, zaostrzając obustronnie antagonizm, wykonywały coraz większą przepaść między nimi. Gdyby się bowiem spotkali, Marceli byłby uznał za bezbożne wyniki wiedzy współczesnej, Lucjan byłby zlekceważył wszystko, co nadprzyrodzone i dogmatyczne.

Ami religja, ani wiedza nie umiały uczynić ich ludźmi pokornego serca. Jedyną cnotą, jakiej im brakło, była tolerancja.

Po pewnym czasie otrzymali wiadomość, że matka jest umierająca i prawie równocześnie, bez obawy spotkania się, przybyli do starego dworu szlacheckiego. Weszli do pokoju chorej, która tak ciężko była złożona na niemocą, że ich poznać nie mogła. Złali sobie jasno sprawę, że położenie jest groźne i obaj rzucili się do pracy, jak który umiał.

Marceli oświadczył, że jak tylko matka odzyska przytomność, zaopatrzy ją natychmiast na drogę wieczności; krzyż, krucyfik i dwie świece starczyły mu na improwizowany ołtarz, a dobywszy z sutanny brewiarz, zaczął odmawiać modlitwy.

Lucjan, rozmówiwszy się dokładnie z lekarzem, który ją leczył, poznawszy diagnozę i postęp choroby, postanowił nie oddalać się ani na chwilę od łóżka matki. Myślał z troską, czy też będzie mu obecnie pomocna ta wiedza, którą tak bardzo ukochał, a której dziś potrzebował więcej, niż kiedykolwiek dotąd.

Czwarty dzień od przyjazdu był najsmutniejszy. Biedna staruszka gasła, powoli, jak gasnie dopalające się łuczywo. Jej ciało małeńkie i nieruchome ledwie się rysowało pod kołdrą, oddech był tak słaby, że nie byłby zostawił nawet śladu na szybie zwierciadlanej.

Bolszewicy zamrażają więźniów na śmierć.

Szabalin, jeden z uwięzionych „esetów” zdołał wysłać z więzienia do swych towarzyszy partyjny list, który tutaj za sobotnią „La Liberté” powtarzamy:

Piszę do was z więzienia, wobec którego bledną wspomnienia dawnych rosyjskich Bastylii: Sziselsburga, Petropawłowska.

Są tu dwa wielkie gmachy, mieszczące wspólne więziennicze cele.

W jednym z nich mieszczą się „Chłodnyje” i „Probk”, których cele, sufity, ściany i podłoga, pokryte są korkiem. W „Chłodnych” są okna bez szyb. Umieszczają w nich ludzi, którym przeznaczono zamrożenie na śmierć.

Żywiem bardzo skąpo, umieszczam w tych celach umierającą śmiercią z powodu panującego tu zima.

„Probki” — to szczyt tortury. Niema tu okien ani postania. Wystarczy przebyć w takiej celi 3 miesiące, aby dostać pomieszania zmysłów. Pokój taki, wyłożony korkiem, jest hermetycznie zamknięty, po pewnym więc czasie uniemożliwiona zostaje transpiracja skóry, a następnie i oddychanie wogóle.

Więźniowie „próbki” najczęściej już po dwóch, trzech tygodniach pobytu tam wanyją lub umierają.

„Brak światła, powietrza, postania, spacerów, nie dostateczne pożywienie, zimno, wilgoć, ani książek, ani bielizny czystej.

W celi nr. 21 był uwięziony niejaki Bryjanowski. „Władze”, chcąc przekonać się, czy udaje on szaleństwo czy też jest naprawdę obłąkany rozkazały przypalać mu ciało kamieniem piekielnym.

Przedemną w teje „próbce” był uwięziony niejaki Daniłow. Z nim razem wtrącono do więzienia żonę i czternastomiesięcznego syna. Gdy mnie uwięziono starałem się uciec. Ucieczka się nie udała. Czekał mnie znów złapał. Bili mnie kołbami rewolwerów, następnie — straszno mi dotąd wspominać, mocno gnietli mi oczy i potem organa płciowe. Zemdlałem. Gdy odzyskałem przytomność, krew płynęła mi z nosa i z rozciętego policzka.

„Głos Rosji” donosi, że 17 kwietnia Szabalin wraz z trzema innymi socjalistami wywieziony został do Moskwy pod silną eskortą.

Udało mu się wyskoczyć oknem na pięćdziesiątej wieżdzie przed Moskwą i pomimo złamanej ręki uciec prześladowcom.

KRONIKA.

— PODWYZKI.

Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu w d. 28 b. m. wniosek w przedmiocie przyznania funkcjonariuszom Min. poczt i telegrafu radda specjalistom 25 proc. dodatku do uposażeń i uchwaliła rozporządzenie w sprawie wynagrodzenia

grodzenia funkcjonariuszów pocztowych, telegraficznych i telefonicznych za służbę nocną.

Minister Oświaty polecił telefonicznie kuratorjom, aby załatwiane jeszcze ewentualnie dodatki dla nauczycieli były bezwarunkowo wypłacone najpóźniej do dnia 3 września, na przyszłość zaś zarządził p. Minister, aby polecenia wypłaty dodatków załatwiała właściwe departamenty ministerstwa w ciągu 48 godzin.

— WYSTAWA ROLNICZA.

W dniu 1-go września otwarta będzie w Kaliszu wystawa rolnicza. Wystawa mieścić się będzie w ubikacjach teatru miejskiego przy łasku. Uroczyste otwarcie nastąpi 1 września o godz. 12-ej w południe.

— ZABAWA.

Podoficerowie 29 pułku Strzelców Kaniowskich w Kaliszu urządzają zabawę taneczną w sali balowej Kasyna oficerskiego w dniu 2-iego września.

Wejście na zabawę za zaproszeniami.

— BUDOWA PORTU W GDYNI.

Wobec wyczerpania kredytów i braku pewności, czy Ministerjum Skarbu udzieli sum, niezbędnych do wykonania prac, przewidzianych w programie na rok b. Zwolniono 425 robotników pracujących w Gdyni i przy kamieniołomach. Natychmiast po wyjaśnieniu sprawy kredytów roboty prowadzone będą w dalszym ciągu zgodnie z zamierzeniami.

— WYPADEK W GORACH.

Poszukiwania znanego artysty teatralnego p. Wiktora Biegańskiego, który podczas zdjęć kinematograficznych uległ wypadkowi przy zjeździe z Drugiego Mnicza, uwieńczone są pomyślnym wynikiem.

Pogotowie turystów krakowskich, po dłuższych poszukiwaniach, odnalazło p. Biegańskiego, zawieszonego na południowej ścianie. Pan Biegański, oprócz lekkich obrażeń ciała, wyszedł szczęśliwie z tej nader niebezpiecznej sytuacji.

— ZA FALSZOWANIE MLEKA.

Sąd Pokoju II rewiru rozpatrzywszy szereg spraw o fałszowanie mleka sprzedawanego na targu w Kaliszu skazał na kary pieniężne następujące osoby: Nagaj Terese z Warszówki na 2000 mk., Romana Wojtaczaka z Chrośta na 2 tys. mk., Szemfel Rozalję z Chrośta na 4000 mk., Helenę Marciniak z Rajskowa na 1000 mk., Weronikę Kasprzak z Majskowa na 1000 mk., z Pruszkowa Marjanę Marciniak na 1000 marek, Anielę Sobczak na 2000 mk., z Jastrzębnik Michała Wojtyśiaka na 4000 mk., z Dobrzecza Teklę Olszewska na 2000 mk., Józefę Milek na 1000 mk., z Kościelnej wsi Michała Grzelaka na 4000 mk., z Nowego Borkowa Andrzeja Kurdyk i Franciszka Trzęsowskiego po 4000 mk., Józefa Cichńskiego na 1000 mk., Józefę Kuczyńską na 2000 mk., z Tykadłowa Jana Choj-

nackiego na 1000 mk., z Tłokini Józefa Najera na 2000 mk. i z Sulisławic Józefa Janickiego na 1000 mk., oprócz tego przysądzone od nich koszty.

OFIARY:

Z okazji pięcioletniej rocznicy wznowienia sądownictwa polskiego składam na Akademickie Koło Kaliszskie 5000 marek W. Młynarski.

2480

Przyjaciół i znajomych
serdecznie żegna

RODZINA SZRAJBERÓW.

Centrala detektywów prywatnych

Kaucjonowane i koncesjonowane
biuro informacyjno-wywiadowcze
pod kierownictwem

B. Witeckiego

przy współudziale wybitnych sił
fachowych

Adres te.: „Holmes” Konto P.K.O. Nr. 5202
Warszawa. Żórawia 32 m. 2.
Telefon 201-99.

2446

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

Marceli modlił się ciągle.

Lucjan chodził w milczeniu po komnacie i w kieszeni ścisnął nerwowo małą, fiaszeczeczkę.

Gdy pod wieczór zauważył u matki symptomy groźne, przywołał skinięciem głowy brata, odprowadził go daleko od łóżka i pokazując mu fiaszeczeczkę, zawierającą kilka gramów jakiegoś płynu przezroczystego i bezbarwnego, rzekł:

— Zaczynam tracić zupełnie nadzieję... już niema ratunku...

— Miłosierdzie Pańskie jest nieskończone — odparł Marceli.

— Słuchaj — ciągnął dalej Lucjan — to, co wygląda jak woda, jest to alkohol, ekstrakt z pewnej rośliny dalekiego Wschodu, której nikt przedemną nie zastosował w medycynie, ja to sam spreparowałem... ale do świadczenia przyniosło mi rezultaty, których dotąd nie mogłem jeszcze uznać za pewniki. Kilka kropli tego płynu wystarczy, by może obecnie oddalić katastrofę, możemy uzyskać reakcję, która wzmocni zdrowie matki... ale jeżeli organizm jest zbyt osłabiony, zużyty, nie ma siły do zniesienia lekarstwa, umiera się, czyli zabijemy ją. Jedynym słowem: to może być życiem, ale może być i śmiercią, jest prawdopodobieństwo, że ją uratujemy, ale niema pewności...

Oczy obydwu zasłyły łzami.

Już nie było w tych dwóch ludziach gniewu, ani niechęci, groźba śmierci odrodziła w ich sercach uczucie braterskie, które zabijało ich myśl.

— Miejmy nadzieję — rzekł niepewnie Marceli po kilku chwilach i ukląkł na nowo na klęczniku.

Lucjan, postawiwszy fiaszeczeczkę na stole, usiadł opodal łóżka i tak przetrwał czas dłuższy, nie odrywając oczu od matki.

Minęła noc. Jakże długimi wydały się im godziny! Jak pełnem trwogi milczeniem! Jak niepokojącym każdy najmniejszy hałas! Jakże denerwującym niemym, me-

taliczny, jednostajny głos zegara, który za każdym wachnięciem wachadła zabierał jedną chwilę tego życia, które dla nich było najdroższym skarbem świata!

Przez balkon uchylony w sąsiednim pokoju zaczęło wpływać powietrze, nasycone zapachami półkwietnych, dało się słyszeć donośne pianie kogutów, a potem falą jasności weszło światło dzienne, wiane cudnym światłem tysiąca ptasząt, które z szumem igrały w gałęziach drzew ogrodowych. Wszystko, co przychodziło z zewnątrz, oznaczało wblanie za odrodzeniem, za życiem a tam wewnątrz w komnacie beczyność i cisza zdawały się mocniej drogie śmierci.

Marceli modlił się ciągle.

Lucjan postawił obok fiaszeczki szklanekę z wodą do której należało wlać lekarstwo; wszystko miał przygotowane, a nie mając siły włożyć się na straszną próbę, chodził wielkimi krokami po pokoju, spoglądając kiedyś niekiedy trwożnie na fiaszeczeczkę i szklanekę.

Po wielu godzinach przygnębienia i niemocy Donna Ines ożywiła się jakby nieco, otworzyła oczy, poruszyła się i wyszeptwała kilka słów bez związku. Wówczas Lucjan wyciągnął rękę do stołu, wziął fiaszkę, otworzył i... co przedsięwziął szorstko, jakby stchórzył postawił na powrót na stole.

Na odgłos podniósł Marceli głowę, a widząc w twarzu brata zmieszanie i twóję, podszedł do niego i zapytał cicho:

— Co to?

— Patrz — odparł, wskazując na matkę — poruszyła się, coś powiedziała, jest silniejsza... możeby organizm wytrzymał. To jest chwila stosowna... nie mam odwagi! żebyśmy to byli na klinice! Żeby to nie była ona!

— Myślisz, że toby ją uratowało?

— W wypadkach analogicznych... czasem lekarstwo skutkowało, czasem zawiodło.

Nagle chora poruszyła się i głosem ledwie słyszalnym wyszeptwała:

— Wody!

Spojrzeni bracia po sobie, czytając w swych oczach niepewność, która ich trawiła, a starszka powtórzyła głucho:

— Wody!... wody!

Ten głos, którego, jak się obawiali, nie mieli już słyszeć nigdy, poruszył do głębi ich dusze, przewracając ich idee w ten sposób, że każdy, nie zdając sobie tego sprawy, szukał ocalenia istoty ukochanej nie w środkach sobie właściwych, ale w tem co będąc mu obojętne, obce i nieznane, przybierało w jego oczach szatę cudowności.

W owej chwili zachwiała się wiara wierzącego załamała się niewiara sceptyka; mistyka przeniknęła zwątpienie, a materialista dał się unieść nadziei. Wszystko to przeistoczył szorstki cios bólu.

Lucjan, lekarz, upadł na kolana przed Ukrzyżowanym, wielbiąc Go z całej duszy i szczerze, Marceli, kapłan, zbliżył się do stołu, wziął fiaszkę, wlał kilka kropli do wody i postrzymując jedną ręką matkę, dał jej drugą ręką pić płyn tajemniczy. I gdy lekarz błagał niebo o miłosierdzie, kapłan rzucał się w objęcia wiedzy.

Od tej chwili Donnie Ines poczęło się zwolna polepszać. Odzyskała zdrowie i na nowo przez lat kilkanaście była pociechą smutnych i podporą biednych.

Bracia unikali odtąd starannie spotkania się. Każdy z nich posiadał tajemnicę drugiego i obaj czuli się zawstydzeni tą chwilą słabości, o czem zresztą nikomu się nieprzyznał. A gdy niebezpieczeństwo minęło, odnowiły się w ich sercach dawne uczucia i ani Lucjan nie przypisywał mocy swej modlitwie, ani Marceli nie wierzył w skuteczność lekarstwa.

Dla dogodności klientów

zaopatrzylem swój skład na sezon zimowy w najlepsze gatunki różnego rodzaju

futra męskie i damskie.

Przyjmuję wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące **oraz reperacje.**

Robię zamiany, kupuję różne skóry surowe oraz używane futra. — Płacę najwyższe ceny.

Z poważaniem **Józef Bigeleisen,**
Browarna 3, oficyna, II p. Telef. 159.

2082 **Firma egzystuje od roku 1894.**

Fryc Paul Giese i Fanny Giese jako b. współwłaściciele zlikwidowanej w dniu 21 sierpnia 1922 r. spółki „Plauenska Hafciarska Manufaktura Braci Giese i S-ka” w Kaliszu zawiadamiają niniejszym wszystkich wierzycieli tej spółki, że zgodnie z aktem zeznanym przed notariuszem Stanisławem Bzowskim w Kaliszu w dniu 21 sierpnia 1922 r. № 18/1530 w księdze wieczystej nieruchomości № 759 lit. A. w Kaliszu, wszelkie passywa tej zlikwidowanej spółki objęli solidarnie panowie: Mojżesz Brisz, Gerszon Brisz i Chemja Brisz, do których wierzyciele tej Spółki zechcą się zgłosić po odbiór swych należności.

Kalisz, dnia 25 sierpnia 1922 r.

Dr. H. Cetkowski

specjalista w chirurgii ortopedycznej
powrócił.

Ordynuje od 12—1 i od 4—5 w „Lecznicy Związkowej” przy ulicy Fredry (dawniej Pawła) 12. 2476

NAPRAWY

**motorów elektrycznych
- - dynamo-maszyn - -**

wykonują

K. Gaertig i Sp. T. z o. p. Poznań
Oddział Pracowni Elektromechanicznych
ul. Półwiejska 35. Telefon 3584.

Dachówkę cementową

wyrabia sumiennie i akuracie z dostawą wagonową do kolei.

„I. S. Dobrzyński” Kalisz Staszycy Nr 23
róg Wrocławskiej (własne zabudowania).

**Chlorek, Magnezja
Magnezyl**

1242

najtaniej sprzedaje Poznański
Warszawa, Mszczakowska 72.

Zginęła karta mobilizacyjna
wydana przez kompanię sanitarną № 5. D. O. M. w Krakowie na imię Józefa Pacholskiego. 2473

Zginął PASZPORT
wydany przez urząd gm. Iwanowice na imię Walentego Sosnickiego. 2472

Zginęła karta bezterminowego urlopu
wzdana przez PKU. w Kaliszu na imię Stefana Sikorskiego rocznik 1890. 2475

Zginęła karta powołania
wydana przez PKU. w Kaliszu na imię Wawrzyńca Wosińskiego rocznik 1889. 2474

Zginął dowód osobisty
wydany w Kaliszu na imię Wacława Mrozka oraz karta bezterminowego urlopu wydana przez PKU. w Kaliszu, rocznik 1899 na także imię. 2477

Biuralistka

ze znajomością buchalterji, z kilkoletnią praktyką poszukiwana do kantoru fabrycznego.

Oferty sub „Energ cna” składać w redakcji Gazy Kaliskiej. 2461

Ból głowy, migrenę.

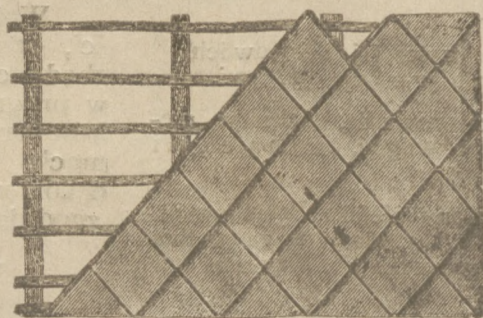
newralgię usuwają powszechnie znane proszki z „kogutkiem” „**Migreno Nervosin**”. Żądać w aptekach i składach aptecznych proszków z „Kogutkiem”. 1919

Do sprzedania

DOM drewniany w którym jest restauracja 14 kilm po szosie od m. Kalisza. Cena przystępna. Wiadomość w Urzędzie gminy Żydów w Zagorzyńku. 2432

SPRZEDAŻ 3 KONI

Komenda P. P. pow. Kaliskiego podaje do wiadomości, że w dniu 12 września r. b., o godz. 10-ej rano, w stajni Komendy ul. Babina Nr. 7, sprzedane zostaną z licytacji 3 konie niewiadomych właścicieli zatrzymanych przez policję. (aw). 2455.

**Przedsiębiorstwo
krycia dachów dachówką
azbestową****„Wiek”**

Ryszard Bernhard
KALISZ, HOTEL
EUROPA
2351

2 Lokomobile

2438

18 i 12 H. P., 7 motorów benzynowych 18, 18, 15, 12, 12, 8, 4, H. P., pompy centryf, prasy torfowe, torfiarki, wózki torfowe sprzedamy tanio. Obejrzeć można

Łódź, ul. Przejazd 90, bocznica kolejowa.

Zarząd księgarni nauczycieli szkół powszechnych i średnich „**Szkola Polska**” sp. z ogr. odp. w Kaliszu zwołuje nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie Udziałowców

dn. 17 września 1922 roku o godzinie 11 przed południem w gmachu szkoły powszechnej im. 3 maja w Kaliszu.

Porządek dzienny:

2470

- 1) Upoważnienie Zarządu do zaciągnięcia pożyczki.
- 2) Powiększenie kapitału zakładowego i obrotowego.
- 3) Wniosek Zarządu o zmianę par. 20. punkt. 4. statutu sp. o obciążeniu majątku nieruchomości.

Prezes: **M. Makarewicz.**

Sekretarz: **T. Łysek.**

DRUKARNIA „GAZETY KALISKIEJ”

spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Najstarsza drukarnia w Kaliszu!

Największy zakład graficzny w ziemi Kaliskiej!

Wykonuje szybko i dokładnie wszelkie roboty wchodzące w zakres sztuki graficznej. Dziela, broszury, książki handlowe i biurowe, formularze, druki dla p. pisarzy gminnych, afisze, klepsydry, zaproszenia ślubne oraz wszystkie inne druki. Kompletne nowy asortyment cacyonek najnowszych kroi. Własna introligatorka. Maszyny pociągające poruszane elektrycznością. Maszynki secerskie. Sterotypownia.

TANIO — ŁADNIE — SZYBKO I DOKŁADNIE.